Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15. Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego			
Zwykłe 10 gr.	Nadesłane 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się. Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 409.116 — Telefon Nr. 16
Na 1 stronie 30 gr.	W kronice 30 gr.		
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo 10 gr.		

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Rzeszowa w r. 1929.

II.

Rozprowadzenie wkładek. (Ciąg dalszy)

Dłużnikami Kasy, przeciętnie rzeczy biorąc, są właściciele realności miejskich, kupcy i rolnicy. Kredyt poszukiwany zazwyczaj nie jest bardzo wielki, w każdym razie jednak przy udzielaniu tego kredytu Zarząd Kasy musi mieć na względzie przedewszystkiem zdolność dłużnika do spłaty otrzymanego kredytu. W roku, pod względem gospodarczym tak słabym, jak rok 1929, trudności spłaty długów i trudności w rozpoznaniu zdolności kredytowych dłużnika piętrzyły się, co naturalnie pociągało za sobą potrzebę wielkiej skrupulatności Zarządu przy udzielaniu tego kredytu.

Kredyt zaciągany przez właścicieli realności miejskich, zazwyczaj Zarządowi znanych, zarówno z uczciwości, jak siły kredytowej, jest bezwątpienia najłatwiejszym. Okoliczność ta łączy się także z kredytem, udzielanym na koszta prowadzonej budowy. Tego rodzaju kredytu budowlanego udziela się succesive w miarę postępu robót. Przy pomocy tego kredytu zabudowała się znaczna liczba obywatelstwa miejskiego. W pewnej części kredyt ten został spłacony z pożyczek, zaciąganych w Banku gospod. kraj., a to z jego funduszu budowlanego, którego to kredytu źródło jednak w roku 1929 przestało dla Rzeszowa fungować.

Trudniejszym jużjest rozprowadzenie kredytu wśród kupców. Wprawdzie według regulaminu Kas Oszcz. kredyt kupiecki przekazanym został szczególnej pieczołowitości Zarządów, jednak ogólna niestałość obrotów kupieckich, mnóstwo wypadków wdrożenia postępowania ugodowego, odnośne czynności Zarządu w wysokim stopniu utrudniają. Zarząd nie ma możności więcej szczegółowego wglądania w agendy kupców, ich każdorazową tantność, oraz sposób prowadzenia interesu.

Trzeci wreszcie rodzaj dłużników Kasy stanowią małorolni. Tutaj możność zbadania zdolności kredytowej dłużnika jest jeszcze mniejszą. Kasa kieruje się w tym względzie wyciągami hipotecznemi, o które, o ile rozchodzi się o powiat sądowy rzeszowski, sama się stara, by nie narażać na koszta, posługuje się arkuszami posiadłości, w razie większej wątpliwości także opinją zwierzchności gminnej itp. Krótkoterminowy kredyt wekslowy nie jest dla gospodarza małorolnego ideałem. Posługuje się nim z konieczności, a śmiało powiedzieć można, że Zarząd rzeszowskiej Kasy Oszcz. małorolnym, kredytu tego poszukującym, idzie do ostatnich granic możności na rękę.

Zdarzyły się jednak wypadki, że przedkładano wyciągi hipoteczne i arkusze posiadłości osób innych, a nie tych, które istotnie kredytu poszukiwały i które też nie były właścicielami gruntów, temi wyciągami objętych, działając w sposób oszustny i narażając Kasę na możliwość strat finansowych. Spowodowało to podwojenie ostrożności Zarządu, pociągnęło za sobą wymaganie dokumentnego stwierdzania tożsamości osób, a w dalszej konsekwencji udzielanie wyższego kredytu dla małorolnych za hipotecznym zapisem kaucyjnym.

Zarząd Kasy udziela kredytu zasadniczo dla ludności Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego, w dalszym, atoli tylko bardzo ograniczonym, zakresie, udziela tego kredytu i poza powiat rzeszowski. Na ogół rozprowadzenie kredytu jednak we wszystkich powyższych jego rodzajach i przy wszystkich odbiorcach było utrudnione właśnie z powodu ogólnej stagnacji interesów u licznych warstw społecznych, która pociągała za sobą trudności w spłatach ratalnych, zaś po stronie Kasy znaczne wzmożenie się żądania hipotecznego zabezpieczenia dla udzielonego przez Kasę kredytu.

W tej ostatniej dziedzinie mogłoby Kasom Oszcz. dopomóc posiłkowanie się finansowemi instytucjami spółdzielczemi, a w dalszym toku Kasami Stefczyka, czy to przez udzielanie tym instytucjom kredytu, czy przez skup ich weksli — kwestja ta jednak ani rozwiązania, ani szerszego zastosowania dotychczas w rzeszowskiej Kasie Oszcz. nie znalazła.

Kredyt długoterminowy.

Udzielanie przez K. O. długoterminowego kredytu hipotecznego wymaga osobnego oświetlenia.

Kredyt ten jest dwojakiego rodzaju: Komunalny i prywatny.

Odnośnie do pierwszego z nich zarząd Kasy ma prawo udzielać go do wysokości 10% kapitału wkładkowego. W wypadku rz. K. Oszcz. gdy wkładki przekraczały $5^1/_2$ miljona złp. zarząd miał prawo udzielić komunalnych pożyczek w kwocie 560.000 złp. i z prawa tego skorzystał, pożyczając gm. m. Rzeszowa (t. j. swemu organowi poręczającemu) kwoty 500.000 złp. W ogólności ma Kasa Oszcz. prawo udzielać tych pożyczek także i w dalszych kwotach t. j. do sumy, wynoszącej 20% ogółu wkładek, może to jednak nastąpić w drodze zatwierdzenia tej wyższej pożyczki przez Województwo. W takiej wysokości też wykorzystały uprawnienie kas oszcz. zarządy miast Nowego Sącza, Tarnowa i t. p. — jednak w rzesz. Kasie Oszcz. poza wspomnianą wyżej sumą pożyczki komunalnej miejskiej nie rozszerzono.

Prywatny długoterminowy kredyt hipoteczny wyzyskany został w Kasie do sumy dalszej niespełna 600.000 złp. — tak, że w końcowej chwili udzielania tego ostatniego kredytu, wynosił on łącznie z kredytem komunalnym około 12% ogółu wkładek oszczędnościowych.

Udzielanie kredytu długoterminowego stanowiło prawdziwe finansowe dobrodziejstwo dla ludności. Umożliwia ono przemysłowe i rolne inwestycje — prowadzenie budowli i t. p.

Brak w państwie polskiem kredytu takiego na szerszą skalę, brak kredytu bankowego opóźnia poważnie ustalenie gospodarczych stosunków w ogólności. Same kasy oszcz. zadaniom tego rodzaju sprostać nie są w stanie, a to tak dobrze ze względu na ogólny niski stan swoich kapitałów, jak ze względu na powyżej wspomniany, obecnie decydujący szczegół, iż przeważająca większość wkładek dolarowych wymaga ciągłej, dużej płynności kapitału, zostającego pod zarządem kasy, a tem samem możność lokowania go w długoterminowych pożyczkach hipotecznych w większych sumach — nad wszelki wyraz utrudnia.

Przedstawiono wyżej, jak w ciągu r. 1929 zachował się w tym rodzaju agend zarząd rzesz. Kasy Oszcz. To stanowisko zarządu znalazło ważną aprobatę w debacie i uchwałach zjazdu delegatów małopolsk. kas oszcz. jaki się odbył w dniu 16 marca 1930 we Lwowie.

W dyskusji, która się w kwestji powyższej wyłoniła, przyznano, iż przed wojną kapitał wkładkowy, rozpożyczony na długoterminowe pożyczki hipoteczne dochodził do 50 a nawet do 60% kapitału wkładek i stanowił podstawę stałości i siły kas oszcz. Podnoszono również, że kasy oszcz. miały wiele do zawdzięczenia kapitałom, przez Sądy do kas składanym, które nieraz długie dziesiątki lat z kasy nie były wycofywane. W ogólności przed wojną przeciętny czas przetrzymywania wkładek w kasie był bez porównania dłuższym, niż obecnie. W dzisiejszym czasie naturalna ruchomość kapitału oszczędnościowego jest jeszcze niemal stale niepokojoną zmianami na ogólnym rynku finansowym i gospodarczym.

Dlatego też na zjeździe delegatów kas oszcz. nie brakło głosów ludzi wytrawnych, którzy na razie i wobec ogólnej sytuacji nie doradzali większego kredytu hip. długoterm. ponad 15% kapitału wkładkowego, a tylko w razach wyjątkowych, gdyby były specjalne warunki stałości kapitału oszczędnościowego, — najwyżej 20% tego kapitału.

Kierując się tą metodą i wobec jakości kapitałów wkładkowych rzesz. Kasy Oszcz.,

których płynność w odniesieniu do dolarów wymaga stałej ostrożności, uchwaliła rada Kasy i rada miejska rezolucję do zarządu Kasy Oszcz. by starał się w ciągu r. 1930, w odpowiednim momencie, uruchomić dalszy kredyt długoterminowy choćby w niewielkiej kwocie ogólnej.

Suma kapitału na pożyczki tego rodzaju i liczba osób, pożyczek tych poszukujących, przedstawiają się w ten sposób, iż mogą te pożyczki opiewać jedynie na mniejsze kwoty, jeśli większa liczba dłużników ma z nich korzystać.

(Dok. nast.).

O mobilizację chęci i sił.

Gruźlica stanowiła od wieków klęskę społeczną. Obecne jednak czasy, z powojennem zubożeniem społeczeństwa, stanowią już chyba okres najwyższego wzmożenia w napięciu tej choroby. Dość wspomnieć, że około 700.000 osób w Polsce zagraża zdrowiu swego otoczenia, a przeprowadzone w r. 1926 badania lekarskie dziatwy i młodzieży tut. szkół z inicjatywy tut. Magistratu, wykazały znaczny, bo 40% zagrożonych tą chorobą. Społeczeństwo jednak zachowuje się dziwnie biernie wobec tego wroga ludzkości, co chyba tłumaczyć można psychologicznem prawem stępienia.

Pojawienie się każdej innej choroby zakaźnej pobudza czujność i niewątpliwie wrazie wybuchu jakiej epidemji, zaelektryzowane społeczeństwo, stanęłoby zwarcie i ochotnie, z całem zrozumieniem doniosłości sprawy, do walki z epidemją. Niestety, gdy idzie o zwalczanie gruźlicy, która przecież sama jedna porywa więcej ofiar niż wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte, społeczeństwo pozostaje biernem, a jedynie tylko pewne jednostki, które rzecz trzeźwiej widzą, ofiarnie niosą swą wiedzę i pracę na teren walki. A walka ta jest trudną — wiele bowiem czynników sprzyja powstawaniu i szerzeniu się tej najstraszniejszej z chorób, a i taktyka walki musi być inną, gdyż akcję przeciwgruźliczą nieda się przeprowadzić przy użyciu zwykłych sposobów i norm, z dodawanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych. Do akcji przeciwgruźliczej musi stanąć całe społeczeństwo, muszą stanąć i poszczególne indywidua i organizacje obywatelsko - społeczne i Władze zarówno rządowe jak i samorządowe. Akcja musi być planową — wysiłki muszą być skoordynowane. Przeprowadzony w styczniu b. r „Miesiąc Przeciwgruźliczy“ na terenie całego państwa i łączne z tem artykuły dziennikarskie, rzuciły na tę sprawę pewne światła, a równocześnie uwydatniły się pewne cienie, które porównawczo tem wyraźniej wystąpiły.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają dać całkowitego obrazu świadczeń na walkę z gruźlicą zagranicy i u nas. Wykres taki byłby bardzo interesujący, ale niestety i smutny — zresztą wykładnikiem tego stosunku to nasza rekordowa liczba gruźlików. Są jednak i objawy pocieszające, jak rosnąca z dnia na dzień prawie liczba towarzystw przeciwgruźliczych i poradni, rosnące kwoty subsydjów rządowych i samorządowych na cele walki z gruźlicą i rosnąca liczba członków Towarzystw przeciwgruźliczych. Daleko nam jednak jeszcze do poziomu, który osiągnęły w tej dziedzinie kraje zachodnie.

Dominującą przeszkodą w zrealizowaniu programu Towarzystw przeciwgruźliczych jest brak aktywności u szerokich mas społeczeństwa — ba, a nawet pewne jednostki są nastawione tak pesymistycznie, że nie wahają się zaryzykować twierdzenia, iż tylko wzmożenie się dobrobytu ekonomicznego ogółu może położyć kres rozwojowi gruźlicy. — Towarzystwa i poradnie, to półśrodki. Bezwątpienia, że dużo słuszności po ich stronie. Każdy jednak zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że dobrobyt ekonomiczny u nas to dla żyjącego pokolenia mgławy szczyt, że my dopiero wyrębujemy naszą pracą drogę do tego dobrobytu pokoleniom przyszłym. Chociaż byśmy więc i uznali Towarzystwa przeciwgruźlicze i poradnie za półśrodki, to te tworzyć i popierać musimy, jeśli niechcemy dopuścić do dalszego wzrostu, już i tak przerażająco wysokiego, procentu gruźlików. Cele i zadania Towarzystw przeciwgruźliczych są ogólnie znane, a gdy tylko ogół udzieli im należytego poparcia, sukces pewny, gdyż zdolne będą podjąć walkę na wszystkich frontach. A frontów tych dużo. Rozszerzaniu się gruźlicy sprzyjają ciemne, wilgotne, przeludnione pomieszkania, złe odżywianie się, wyczerpanie organiczne. Roznosicielem zarazków jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu, a nawet rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę, a wraz z nią i zarazki. Od chwili zakażenia się tą chorobą a rozwinięciem się jej mogą upłynąć lata. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik, będący w stadjum tej choroby, groźnej nietylko dla jego życia ale i dla otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej nie wiedzieć. Tu tkwi przyczyna często zbyt późnego rozpoznania choroby, co zwłaszcza u dzieci jest szczególnie niebezpiecznem. Towarzystwa więc przeciwgruźlicze przez swe organa muszą roztaczać jaknajtroskliwszą opiekę nad chorymi i ich otoczeniem, szczególnie w kierunku profilaktyki. Gdy się ponadto zważy, że elementarne wiadomości z dziedziny hygjeny dla wielu osób, zwłaszcza z pośród sfer najuboższych, są zupełnie obce, nabierze się przekonania, że w interesie społecznym leży potrzeba stwarzania instytucyj, któreby na się wzięły rolę i nauczyciela i opiekuna i lekarza.

Wszędzie tam, gdzie tylko Towarzystwo przeciwgruźlicze, działa sprawnie i ma poparcie, pożądane wyniki pozytywne być muszą. Weźmy dla przykładu daty statystyczne Towarzystwa przeciwgruźliczego miasta Lwowa. Gdy na 10.000 mieszkańców na gruźlicę zmarło w roku 1919 — 71·19% osób, to w roku 1920 — 39·87%, 1921 — 30·36%, 1922 — 30·26%, 1923 — 31·33%. 1924 — 27·57%, 1925 — 21·72%, 1926 — 23·59%, 1927 — 23·08%, a w roku 1928 cyfra spadła do 22·19%. Komentarze tu wobec wyrazistej wymowy cyfr zbyteczne.

Rzeszowskie Towarzystwo dla walki z gruźlicą, mimo bardzo ciężkich warunków, w jakich pracuje, przecież pochlubić się może pewnemi rezultatami. Utrzymuje się ono prawie wyłącznie z subwencyj i dochodu z imprez.

Wydział Powiatowy dotuje je kwotą 75 Zł miesięcznie, Kasa chorych kwotą 50 Zł miesięcznie. Niestety w spisie subwencjonujących instytucyj brak Magistratu naszego miasta. Sądzić należy, że w roku przyszłym zajmie w rekompensacie pierwsze miejsce. Wkładki członkowskie wyniosły tylko kwotę 85 Zł w roku 1929. Jednanie członków idzie nadzwyczaj opornie, dzięki apatji naszego społeczeństwa, które na żadne wezwanie nie reaguje, tak, że nawet zastosowany system łańcuchowy wywoływania nie osiągnął pożądanego skutku.

Drogą imprez zdołał Zarząd uzyskać wcale pokaźną kwotę 815 Zł. W sumie jednak wszystkie te kwoty są zbyt nikłe i nie pozwalają na szerszy rozmach, dlatego też Towarzystwo ograniczyć się musi jedynie do utrzymania przychodni. Przychodnia posiada stałego lekarza i kwalifikowaną pielęgniarkę z ukończonym kursem państwowej szkoły hygjeny. W r. 1929 uchwalono w przychodni porad w 269 wypadkach, odwiedzono w domu 192 chorych, rozdano lekarstw za kwotę 312 Zł — 13 osób naświetlano lampą kwarcową — przeprowadzono 23 badań plwocin. Dzięki poparciu przychodni przez dyr. szpitala Dra R. Hinzego przychodnia będzie miała możność w najbliższym czasie przeprowadzić badania röntgenologiczne. W stosunku do lat ubiegłych w działalności przychodni znać duży postęp, jednak w stosunku do potrzeb efekt jeszcze bardzo znikomy. Tylko wspólny czyn, jako wynik odruchu rozumu i serca, zdoła i na naszym odcinku przeciwstawić się niesłabnącemu atakowi tej plagi ludzkości jaką jest gruźlica.

Udział oddziałów pow. „STRZELCA“ w uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego 19 marca 1930.

(Ciąg dalszy.)

BRATKOWICE.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Bratkowicach zarządził zbiórkę oddziału o godz. 5-tej rano przed budynkiem Posterunku P. P. Tutaj oddział odśpiewał „Pierwszą Brygadę“ i hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie oddział wymaszerował do Rzeszowa, gdzie wziął udział w tamtejszej uroczystości.

Po powrocie z Rzeszowa o godz. 15-tej urządzono wspólny obiad w lokalu posterunku P. P. Po obiedzie oddział, w szyku zwartym, udał się pod pomnik „Grunwaldu“, gdzie zebrała się straż pożarna i dzieci szkolne, około 600 osób. Dzieci szkolne odśpiewały „Boże coś Polskę“, „Nie rzucim ziemi“ Strzelec — podczas tego sprezentował broń.

Po odśpiewaniu tych utworów oddział przedefilował przed budynkiem szkolnym.

Wieczorem cały oddział Strzelca, Koło Młodzieży, straż pożarna (przy udziale miejscowej ludności) udali się do budynku szkolnego, gdzie nauczycielka z Bratkowic p. Żelazkówna wygłosiła odczyt p. t.: Nasz drogi Marszałek i Jego praca“. Komendant Posterunku P. P. zadeklamował wiersz p. t.: „Rozmowa Duchów Legjonowych“. Następnie pod kierownictwem nauczycielki p. Więckównej odśpiewano kilka pieśni legjonowych.

Na zakończenie Zw. Strzelecki wspólnie z Kołem Młodzieży odegrali sztukę p. t.: „W Gromadzie siła“.

HERMANOWA.

Nowopowstały oddział Zw. Strzeleckiego w Hermanowej zorganizował uroczyście obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca 1930 r.

Przedpołudniem oddział udał się w szyku zwartym do kościoła parafjalnego w Tyczynie, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Następnie wygłoszono odczyt o czynach i zasługach Marszałka Piłsudskiego, oraz o jego państwowo - twórczej pracy przy budowie Rzeczypospolitej. Na zakończenie odśpiewano „Pierwszą Brygadę“, oraz szereg pieśni legjonowych w układzie dwugłosowym.

STRASZYDLE.

Związek Strzelecki w Straszydlu obchodził Imieniny Marszałka Piłsudskiego z następującym programem. W dniu 18 marca o godz. 6 wieczór urządzono przemarsz strzelców przez wieś ze śpiewami.

W dniu 19 marca rano odśpiewano „Pierwszą Brygadę“, poczem o godz. 8 udano się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie Komendant oddziału wygłosił referat o życiu i działalności Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyły się ćwiczenia pokazowe, musztra zwarta. Zakończono uroczystość odśpiewaniem pieśni „Hej Strzelcy wraz“ i „Żołnierz“.

Ze Związku „Strzelca“.

(Borek Nowy pow. Rzeszów).

Od członka oddziału „Związku Strzeleckiego“ w Borku Nowym otrzymaliśmy następujące pismo:

Zachęceni notatkami innych oddziałów Z. S. podajemy do wiadomości, że i u nas odbył się wiec oświatowy dnia 11 marca.

Wieś nasza, położona daleko od miasta Rzeszowa, nie miała od dłuższego czasu sposobności zetknąć się z takimi ludźmi, którzyby nam przedstawili sprawy, dotyczące rolnictwa, i chcieli z bliska zapoznać się ze stanem ludności wiejskiej. Wprawdzie, ilekroć zbliżają się wybory, to mamy dużo „przyjaciół“, ale oni starają się na naszej nieświadomości robić partyjne interesy.

Tymczasem zawitali do nas referenci oświatowi Z. S., których powitaliśmy z wielką radością. Na wiecu oświatowym zebrało się

przeszło 400 ludzi, którzy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali rzeczowego referatu referenta oświatowego Z. S., dokładnie i fachowo przedstawiającego potrzebę wprowadzenia jedwabnictwa w naszych okolicach, gdyż ono przynosi duże dochody przy stosunkowo małej pracy.

Oprócz tego zauważył pan referent, że nasze pagórki nadają się do uprawy winnej latorośli, z czegoby można mieć dochody.

Po omówieniu przez pana referenta koniecznych reform rolnictwa i gospodarstwa wyłoniła się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos tak doświadczeni gospodarze naszej wsi, jak i młodzież, która zaznaczyła, że chętnie pójdzie drogą, wskazaną przez pana referenta.

Jeden z młodych gospodarzy imieniem całej wsi złożył gorące podziękowanie panu referentowi za jego pracę dla dobra wsi i zaznaczył, że Polska jest krainą mlekiem i miodem płynącą, byle tylko każdy chciał mądrze i sumiennie pracować na swoim zagonie. Kończąc zaznaczył, że praca nad gospodarczem i politycznem znaczeniem kraju już jest zaczętą i dotychczas rozsądnie prowadzoną, za co należy się wdzięczność Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego rządom.

Toteż zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Marszałek Józef Piłsudski niech żyje", a gromkie „Niech żyje" zebranych odbiło się o nasze strome pagórki.

Po nim zabrał głos „młodzian z pod okna" (dodajmy z opozycji), który, zapewne chcąc żywić się niebieskiemi migdałkami, rozpoczął od słów: „My chcemy, żeby nam się dobrze powodziło i dlatego żądamy warsztatów pracy; w przeciwnym razie „Strzelca" nie stworzymy".

Wówczas pan referent zupełnie słusznie powiedział, że on nie przyjeżdża, ażeby warsztaty pracy rozdawać, bo ich nie ma i dać ich nie może. Przyjechał natomiast dlatego, ażeby je tu na miejscu założyć dla wszystkich gospodarzy i tak je zorganizować, ażeby w najkrótszym czasie dawały jak największe dochody. Jeżeli ludzie tego sobie nie życzą, to on tych organizacyj nie założy i więcej nie przyjedzie, natomiast jeżeli ludzie się zgodzą, to z wielką przyjemnością będzie razem z tutejszymi ludźmi pracował.

Ponieważ wszyscy ludzie chętnie zgodzili się na współpracę pana referenta, tedy on wytłumaczył ludziom, że musi wpierw założyć organizację z ludzi młodych i chętnych do pracy, do których będzie przyjeżdżać i razem z nimi będzie pracować nad wprowadzeniem jedwabnictwa a nawet i winnic. (Głos z sali: „wino potrzebne, boby ludzie lepiej wyglądali").

Po panu referencie zabrał głos komendant powiatowy Z. S., który wskazał na potrzebę organizowania się, gdyż tylko silnie zorganizowane społeczeństwo może stworzyć mocarstwową Polskę. Wskazał na potrzebę wprowadzenia energicznej i intensywnej pracy w łonie „Strzelca", gdyż „Strzelec" przez racjonalne wychowanie Obywatela-Polaka dąży do przysporzenia korzyści gospodarczych i potęgi Ojczyzny.

Dopiero ciemny mrok zmusił nas do pożegnania miłych gości, a my, rozchodząc się do domów, dziękowaliśmy im za cenne wskazówki i prosiliśmy, by o nas nie zapominali, ale do nas częściej zaglądali.

Członek Z. S. z Borku Nowego.

Tow. Męskiej Szkoły Przemysłowej w Rzeszowie.

Założone w r. 1928 na pamiątkę 10-lecia Odrodzenia Ojczyzny, Towarzystwo Męskiej Szkoły Przemysłowej, którego celem było założenie i utrzymanie szkół zawodowych, nie mogło do tego czasu wykonać zamierzonego zadania z braku odpowiedniego budynku. Początek założenia Tow. był trudny, bo na walnem zebraniu celem założenia Towarzystwa było obecnych 11 osób. Przybyło więcej, lecz ci widząc wnioskodawcę tylko nauczyciela a nie wielką jakąś osobistość, zrobiwszy odpowiedni grymas uciekli.

Wtedy to tych 11 osób podpisało przygotowane statuta i złożyło po 50 groszy na stemple potrzebne na podanie do Województwa celem zatwierdzenia statutów Towarzystwa.

Po zatwierdzeniu statutów wybrany, Wydział rozpoczął pracę, wydrukował statuta, programy szkół, odezwy do obywateli, Towarzystw i t. p. Odezw wysłano przeszło 150. Na tę ilość wysłanych odezw, statutów, programów nadeszło tylko 8 odpowiedzi przychylnych, t. j. tylko 8 osób przystąpiło jako członkowie założyciele.

Z pieniędzy tych opłacono druk odezw i statutów w kwocie 280 Zł, resztę umieszczono na książeczce K. O. miasta Rzeszowa. Aby funduszów nie nadwyrężać, nieznany ofiarodawca pokrywał wszelkie koszta pocztowe, które wyniosły z górą 100 Zł. Gdyby każda osoba, otrzymawszy odezwę zwróciła koszta druków w kwocie 3 Zł 60 gr. Towarzystwo posiadałoby w kasie kilkaset Zł więcej, Z Towarzystw tylko „Sokół" przystąpił jako członek, „Gwiazda" zaś przyrzekła to uczynić z chwilą otwarcia szkół. Gdzie reszta obywateli, Towarzystw, dla których 100 Zł mniej znaczy, niż dla innych opłata 2 listów.

Lecz Towarzystwo tem wszystkiem się nie zraża i jak nas zapewniają obie szkoły t. j. zegarmistrzowska i blacharska z dniem **1 września 1930** będą otwarte, prezes bowiem wraz z członkami Wydziału jest uparty i swą myśl przeprowadzić musi.

Sprawa otwarcia szkół zawodowych dopiero w tym roku dojrzała, dzięki obietnicy odstąpienia budynku szkolnego Towarzystwu na cele szkół zawodowych. Niech więc Obywatele miasta, Towarzystwa, Cechy nie skąpią grosza na uruchomienie wyżej wymienionych szkół, tak bardzo w Rzeszowie potrzebnych. Pod tym względem ustać powinny wszelkie waśnie, a tylko jedna wszystkich jednoczyć myśl: **„Rozwój i dobro Rzeszowa i ich obywateli."**

PROSIMY

P. T. Abonentów „Gazety Rzeszowskiej" o uregulowanie zaległej prenumeraty jak również wpłacanie przedpłaty zapomocą czeków P. K. O. Nr. 408,116, które do dzisiejszego numeru dołączamy.

Administracja

KRONIKA.

Ofiary na kościół Poreformacki. W dalszym ciągu złożono na kościół Poreformacki następujące ofiary: P. Inż. Ilgner 6 metrów belek na budowę chóru, N. N. kilim do autepedjum, P. Janina Szołdrowa kilimek do św. Antoniego, P. Janik 2 kamienne kropielnice, N. N. obrus i nakrycie na ołtarz, P. Inż. Ilgnerowa dywan, P. Z. Wysoczańska obrus na balaski i nakrycie na tabernakulum, Prof. Damian 10 Zł, P. Emilewiczowa za krzesło 15 Zł, P. B. Tymeczkowa 20 Zł, P. Prez. Kubiczkowa 10 Zł, P. Rej. Dębicka 500 Zł, N. N. 10 Zł, P. Bergerowa za krzesło 15 Zł, sierż. Pysznik 20 Zł, plut. Cisek 3 Zł, plut. Żarów 5 Zł, plut. Miliński 3 Zł, kapr. Kalandyk 10 Zł.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać!"

Ks. Franciszek Kisiel
kapelan.

Nowa placówka. Gmach więzienny tut. Sądu Obw. obchodził 2 b. m. niezwykłą uroczystość, otwarcie teatru więziennego przed zaproszoną publicznością ze wszystkich sfer naszego miasta. Naczelnik więzień p. Żyła, w słowie wstępnem podniósł znaczenie tego rodzaju placówki kulturalnej, że jeżeli prawo karze przestępcę, jako wroga porządku społecznego, to jednak stara się straconą pozornie jednostkę dla tego społeczeństwa odzyskać, wychowując ją w tem więzieniu na pożytecznego jego członka. — Teatr powstał staraniem p. nacz. Żyły i asystenta p. Czarkowskiego, który też uprosił amatorów zespołu „Reduty" do odegrania znanej doskonałej komedji Zbieżchowskiego „Małżeństwo Loli". Toteż bywalcy teatralni rozpoznali w doskonale zagranych rolach radcy Piórkiewicza, aptekarza i aptekarzowej znanych sobie z wieczorów „Reduty" artystów, którym sekundowali dobrze w rolach Grymsa, Loli i jej brata ich młodsi koledzy. Niemniej inne role wypadły dobrze na tle powyższego zespołu dowodząc, że Rzeszów przez pięcioletnią gorliwą pracę zdobył się już na zespół, mogący rywalizować ze stałemi teatrami. Nowa scenka okazuje się celowo i trafnie zbudowaną i należy jej życzyć, aby jak najskuteczniej rozwinęła swą działalność wśród tych nieszczęśliwych, którzy od tego społeczeństwa odsunięci, do niego kiedyś powrócą, ażeby znowu stać się jego pożytecznymi członkami.

Koncert orkiestry symfonicznej 17 pułku piechoty odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. w sali „Sokoła". Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Reduty. Próby nad komedją „Dobrze skrojony frak" w pełnym toku. W licznym zespole biorą udział prawie wszyscy członkowie zespołu, toteż ich tutaj nie wymieniamy, dopóki ich nazwisk afisz nie ujawni. Utwór sam, doskonała satyra przedwojennych stosunków, do dzisiejszego dnia nie stracił swej aktualności, zapewniając publiczności kilka godzin wesołej rozrywki.

Datki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Kazimierza Salwacha złożył Wydział Stowarzyszenia Kupców i Młodz. Handlowej na Ochronkę im. Leona XIII kwotę Zł 25.

Doniosłe zarządzenie gospodarcze. W wyniku narad gospodarczych, jakie odbywały się w ostatnich czasach, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął na jednem z ostatnich posiedzeń szereg postanowień, zmierzających do złagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Przedewszystkiem w łonie Min. Przem. i Handlu utworzona została Komisja która w okresie silnego natężenia kryzysu gospodarczego będzie uzgadniała programy inwestycyjne i wszelkie zakupy państwa, a w miarę możności i samorządów. Min. Przem. i Handlu ma opracować ponadto w najbliższym czasie jednolity projekt tymczasowych zasad obowiązujących dla przetargów państwowych i samorządowych oraz przygotować projekty zasadniczych ustaw.

Komitet Ekonomiczny postanowił ponadto zalecić instytucjom państwowym i samorządowym aby w roku 1930/31 nie rozpoczynały takich inwestycyj, które nie osiągną dostatecznej rentowności, względnie nie oddziałają dostatecznie szybko na ożywienie życia gospodarczego.

Ze sportu. Sezon „piłki nożnej" już się rozpoczął. Tym razem dała początek Barkochba sprowadzając drużynę „Metal" z Tarnowa. „Metal" okazał się prawdziwie B-klasową drużyną, która poza kondycję fizyczną nie posiada ani tecniki ani startu. Gra naogół żywa i miejscami interesująca. Barkochba pomimo, że przegrała w stosunku 2 : 4 (1 : 2), to jednak jako całość wypadła znacznie lepiej od przeciwnika. Jedynie niewytrzymanie tempa spowodowało Jej przegraną. Sędziował b. dobrze p. Szymański.

W niedzielę t. j. 6 kwietnia odbędą się nadzwyczaj interesujące zawody pomiędzy Hasmoneą (Lwów) a Resovią. Meczem tym zaczyna Resovia rozgrywki o mistrzostwo kl. A. Hasmonea wystąpi w składzie ex ligowym z Steurmanem na czele. Dzisiaj jest ona najpoważniejszym kandydatem do Ligi, wystarczy tylko popatrzeć się na ostatnie wyniki z drużynami ligowemi (z Czarnymi 2 : 1 i z Pogoią 1 : 1), a przekonamy się, że jest w doskonałej formie. To też Resovia będzie miała w niedzielę twardy orzech do zgryzienia, aby uzyskać choć jeden punkt. W Resovii, jak nas poinformowano wystąpią po dłuższej przerwie p. Małodobry i Kubisty, jedynie w miejsce p. Złamańca wejdzie p. Knutel. Zespół więc nienajgorszy, aby tylko potrafił wytrzymać tempo do końca zawodów

Usiłowane samobójstwo. W dniu 25 ub. m. usiłował rzucić się pod pociąg, nadjeżdżający na stację w Rzeszowie, szeregowiec 17 p. p., stacjonowany w Rzeszowie, Ness Fryderyk. Zamach został udaremniony. Przyczyna usiłowanego samobójstwa niewiadoma.

Krwawa zemsta. Jan Zakrzewski z Błędowej Zgłobieńskiej, pałająo zemstą, do więcej szczęśliwego w konkurach Jana Piątka ze Trzciany, strzelił do tegoż, pakując mu nabój pojedynki w brzuch. Od strzału została również ciężko raną Zofja Guzior z Błędowej Zgłobieńskiej. Oboje nieszczęśliwych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Rzeszowie. Zakrzewskiego aresztowano.

Amatorowie drobiu w potrzasku. Grasująca od dawnego czasu na terenie naszego miasta szajka złodzieji drobiu została wreszcie wytropioną. Aresztowano Jana Lewandę i Jana Krzesika obu z Rzeszowa, jak również i pasera Schenkera, który kradziony drób za bezcen nabywał. Aresztowani przyznali się do 17 kradzieży drobiu. Między innemi przyznali się do kradzieży drobiu na szkodę tut. starosty Dra Friedricha, o czem donieśliśmy w poprzednim numerze.

Fałszerstwa paszportowe. Wydział śledczy P. P. przeprowadza dochodzenia w sprawie fałszerstw paszportowych zagranicznych, na podstawie których zorganizowana szajka oszustów, wysyłała ludzi do Ameryki, biorąc za wysłanie po 2.000 dol. amer. od osoby. Nazwiska aresztowanych, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

---

† **Kazimierz Salwach** kupiec i obywatel miasta Rzeszowa, zmarł w sobotę 29 marca po dłuższej chorobie w 57 roku życia a po przeszło 40-letniej pracy zawodowej.

Śp. Zmarły należał do tych kupców, którzy swój zawód głęboko umiłowali, praca zawodowa była dla niego wszystkiem. Jako następca i właściciel starej firmy handlowej pierwotnie Schaittra Ferd., potem Kostkiewicza a wreszcie Wierzyckiego, był jej odnowicielem i godnie ją reprezentował przez przeszło ćwierć wieku. W życiu organizacyjnem był znakomitym orędownikiem, był członkiem - założycielem Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej w Rzeszowie, piastując godności sekretarskie i viceprezesurę przez kilka lat, był też członkiem i skarbnikiem Towarzystwa Szkoły Handlowej w Rzeszowie, ponadto członkiem wielu innych Stowarzyszeń. W pogrzebie, który się odbył w poniedziałek 31 marca, kupiectwo rzeszowskie wzięło udział gremialnie, liczny też udział wzięły rzesze mieszczaństwa jako też urzędnicze.

Cześć pamięci zacnego Obywatela!

OGŁOSZENIA.

Lew Wojciech urodzony w Rzeszowie 1888 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Doroczne Walne Zebranie

Członków Tow. Ochrony Dzieci i Młodz.

(T. O. M.) w Rzeszowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 6 kwietnia 1930 o godz. 5 popoł. w gmachu Sądu Okręgowego w sali Nr. 16,

na które P. P. Członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1929.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybory Zarządu na czas od 1930 do 1933 roku.
5. Wybory Komisji Kontrolującej.
6. Wnioski i interpelacje.

W Rzeszowie, dnia 2 kwietnia 1930.

Sekretarz: *Kazimierz Piwirotto* mp. Przewodniczący: *Ludwik Kubiczek* mp.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

L. 4648 Rzeszów, dnia 11 marca 1930 r.

OBWIESZCZENIE!

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dochodzą wiadomości, że daje się zauważyć często katowanie koni, szczególnie na podjazdach do terenów budowlanych, przy wywozie ziemi z pod fundamentów, przy wyciąganiu wozów do góry, na terenie gliniastym i tp. Aby zapobiec temu postępowaniu Magistrat wskutek reskr. Starostwa w Rzeszowie z 15 lutego b. r. L. 17857 podaje do powszechnej wiadomości dla zastosowania się wyciąg rozporządzenia Prezydenta Rzplt z 22 marca 1929 o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 332).

Art. 1. Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie jakoteż ryby, płazy, owady i tp.

Art. 2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć:

a) używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych,

b) bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha dolnych częściach kończyn,

c) bicie zwierząt przedmiotami twardemi i ostremi albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu,

d) przeciążenie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami oczywiście nieodpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nieodpowiadającego ich siłom,

e) przewożenie, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób w pozycji lub w warunkach, powodujących zbędne cierpienia fizyczne,

f) używanie uprzęży, pęt, więzów i tp. powodujących ból albo używanie ich w sposób mogący sprawić ból lub uszkodzenie cielesne z wyjątkiem, gdy używanie takich przedmiotów jest potrzebne z powodu i w czasie tresury prowadzonej w interesie publicznym,

g) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doświadczeń powodujących śmierć, uszkodzenie cielesne lub ból fizyczny — z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 3,

h) dokonywanie na zwierzętach operacyj nieodpowiedniemi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i ogledności w celu zaoszczędzenia im zbytniego bolu,

i) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt,

j) wszelkie wogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby.

Art. 4. Kto dopuści się czynu przewidzianego w art. 2, ulegnie karze grzywny do 2.000 Zł, albo karze aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

Tej samej karze ulegnie właściciel zwierzęcia, który świadomie pozwala na popełnianie jednego z czynów przewidzianych w art. 2 lub powoduje popełnienie takiego czynu albo doń zmusza.

Tej samej karze ulegnie również pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia lub w czyjej interesie zwierzęta używane są do pracy, jeśli świadomie pozwoli, lub dopuści do popełnienia jednego z czynów wymienionych w art. 2 lub do czynu takiego nakłania lub zmusza.

Art. 5. Jeśli czynu przewidzianego w art. 2 dopuszczono się w sposób wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy, winny ulegnie karze więzienia do jednego roku. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. zamiast więzienia stosuje się ścisły areszt.

Art. 6. W wypadku popełnienia wyżej wymienionych przestępstw przez nieletnich do lat 14 rodzice lub opiekunowie, winni niedozoru ulegną karze grzywny do 50 Zł.

Art. 8. Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszym rozporządzeniu powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 91. Jeśli skutkiem znęcania się zwierzę znajduje się w takim stanie, że ze względów humanitarnych powinno być zabite, albo jeśli wymaga leczenia — powiatowa władza administracji ogólnej, po zbadaniu zwierzęcia przez lekarza weterynarji, może zarządzić zabicie lub leczenie na koszt winnego, przyczem może powierzyć takie zwierzę na czas leczenia innej osobie, którą uzna za odpowiednią.

MAGISTRAT

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45